WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t. „Zwierciadło“. Przedpłata kwartalna na poczcie i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen., a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod literą T. nr. 106. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen. a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłómaczenie z obcych języków na polski nic się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 127. **Bochum, sobota, 26 października 1895.** Rok 5.

Redakcya, drukarnia i księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemczyć się pozwoli!

Na listopad i grudzień

zapisywać można na każdej poczcie i u listowych wiejskich „**Wiarusa Polskiego**“ wraz z bezpłatnymi dodatkami „Nauką Katolicką“ (redagowaną przez Wiel. ks. dr. Lissa z Rumiana) i „Zwierciadłem“. Na listopad i grudzień kosztuje „Wiarus Polski“ **tylko 1 markę,** a z odnoszeniem do domu 20 fen. więcej. Do zapisywania można użyć zamieszczonego na trzeciej stronie kwitu.

Rodacy! Wiecie, że poprzysiężono zgubę pismu waszemu, wiecie także, że „Wiarus Pol.“ zawsze waszym szczerym był, jest i pozostanie przyjacielem, że was bronił i broni przed socyalistami, germanizatorami i wszystkimi innymi wrogami Waszej wiary i języka, dla tego waszym obowiązkiem jest abyście go popierali. W różny nieszlachetny sposób dokłada się starań, aby „Wiar. Pol.“ szkodzić, „Wiarus Polski“ jednak śmiało patrzy w przyszłość, bo wie, że czytelnicy jego silnie stoją po jego stronie, bo wie też, że właśnie w obecnej chwili dołożą starań, by „Wiarus Polski“ jak najwięcej zyskał abonentów. Żywimy niepłonną nadzieję, że nasi Szan. czytelnicy zabiorą się szczerze do agitacyi za „Wiarusem Polskim“ i na listopad i grudzień kilka set nowych abonentów nam przysporzą. Liczymy na to napewno, a nie sprawia to też żadnej trudności zachęcić swego przyjaciela, sąsiada, krewnego lub znajomego do zapisania „Wiarusa Pol.“ na listopad i grudzień, gdyż prenumerata jest bardzo niska, bo wynosi za wszystkie trzy pisma tj. „Wiarusa Polskiego“, „Naukę Katolicką“ i „Zwierciadło“ tylko 1 markę, a z odnoszeniem do domu przez listowego 1,20 mr.

Rodacy! Rozszerzajcie „Wiarusa Pol.“, jednajcie mu nowych abonentów na listopad i grudzień, popierajcie go wszelkiemi siłami, bo to pismo, które tylko dla waszego dobra pracuje!

Polacy na obczyźnie.

Kolonia. Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! Pozdrawiamy Szan. Redakcyę i wszystkich Rodaków, zawiadamiając, iż w niedzielę 13-go bm. miało nasze Tow. „Jedność“ zwyczajne posiedzenie, na którem Wiel. nasz ks. Leichert zawiadomił nas, że 14 bm. przyjedzie dwóch polskich kapłanów z Księstwa, którzy byli na wiecu w Dortmundzie. Zachęcił nas wtedy, ażebyśmy się licznie zebrali na salę posiedzeń, ażebyśmy mogli ich powitać i dać dowód, że i my, choć na obczyźnie, zachowujemy swoją wiarę, odziedziczoną od przodków naszych, i szanujemy nasz język ojczysty. Prezes p. Poniatowski przemówił do zgromadzonych, ażeby do życzenia naszego honorowego prezesa Wiel. ks. Leicherta wszyscy o ile możności zastósowali się i przybyli na salę posiedzeń. Rodacy się też licznie zgromadzili, odwiedziło nas także szan. Towarzystwo „Skała“ w Kolonii a mimo, że miało swoje zwyczajne posiedzenie poniedziałkowe, to jednak licznie jego członkowie się zgromadzili. Niemniej członkowie Towarzystwa „Ognisko“ z Mülheimu nad Renem, tak, że sala by zapełniona. Szan. towarzystwom dziękujemy niniejszem za tak liczny udział w naszem zebraniu.

Zebranie odbyte w poniedziałek 14 bm., o którem wyżej była mowa, otwarte zostało przez prezesa p. Poniatowskiego o godz. 8 na wieczór. Najprzód zaśpiewaliśmy pieśń kościelną „O Marya moja radość“. Potem powitał prezes gości, jak Wiel. księży, Towarz. „Skałę“ z Kolonii i Tow. „Ognisko“ z Mülheimu nad Renem. Wyraził on swą wielką radość, że po pierwszy raz mamy to szczęście powitać w swem gronie trzech polskich kapłanów, którzy za pośrednictwem naszego czcigodnego ks. Leicherta, będąc na obczyźnie, odwiedzili nasze towarzystwo. Czcigodny ks. Wiśniewski miał potem przemowę do nas, i powiedział, że my tu na obczyźnie powinniśmy bronić naszej wiary św. i zachować język ojczysty, i że obowiązkiem każdego Polaka będącego na obczyźnie, aby utrzymywał jakie pismo polskie i religijno-katolickie, zaś najstosowniejszem pismem dla każdego Polaka tutaj na obczyźnie jest „Wiarus Polski“, bo to jest pismo czysto polskie, religijno-katolickie, żaden więc Polak nie powinien żałować parę groszy na to pismo, bo z niego będzie miał wielką korzyść. Zwrócił się potem czcigodny kapłan do młodzieży, przestrzegając, ażeby żaden Polak nie zawierał mięszanych związków małżeńskich, bo małżeństwa mięszane nie mogą się cieszyć błogosławieństwem Pana Boga, czego mamy liczne przykłady.

Następnie mieliśmy śpiew, a potem wystąpił z deklamacyą p. Szakała, sekretarz Tow. „Skały“; także p. Sikorski wygłosił piękną deklamacyę pt.: „Spowiedź więźnia“. Po odśpiewaniu hymnu narodowego wystąpiło Tow. „Skała“ z Kolonii ze śpiewem narodowym.

Czcigodny ks. Beissert przemawiał o towarzystwach, że każdy Polak będący tutaj na obczyźnie powinien wstąpić do towarzystwa, gdyż to jest obowiązkiem każdego Polaka i to nie tylko należeć do tow., ale też starać się o rozwój jego. W każdem tow. największe trudności i kłopoty mają prezesowie, więc każdy powinien się starać o to, ażeby ich prace ułatwiać i wspólnie z nimi na dobro tow. pracować. Wiel. ks. B. napomniał nas też, że mając tutaj polskiego kapłana, który poświęcił się dla nas, powinniśmy słuchać jego zbawiennych rad i mocno stać przy sztandarze wiary św. Polski naród słynął z przywiązania do wiary, więc też nieraz w wielkich trudnościach odnosił zwycięztwo, a jeżeli pójdziemy za przykładem przodków, to chociaż jesteśmy rozproszeni i w wielkim ucisku, to nie potrzebujemy tracić nadziei, bo i dla nas przyjdą jeszcze czasy lepsze.

Pan Wolski miał potem przemowę, a pp. Pucek, Matuszewski i Łuczka wystąpili ze śpiewem. Nasz czcigodny ks. Leichert zalecał nam jedność, zgodę i miłość braterską, gdyż zgoda buduje a niezgoda rujnuje. Dosyć mamy nieprzyjaciół, którzy czychają na zgubę naszą i chcieliby nam wydrzeć, co nam najdroższego tj. język i wiarę św. Potem zachęcał ks. L. wszystkie trzy towarzystwa, ażeby wszystkie ręka w rękę zgodnie pracowały, wśród braterskiej jedności, miłości i zgody, a wtenczas będziemy silnymi i nieprzyjaciele nasi szkodzić nie będą nam mogli, gdy pozostaniemy przytem wiernymi synami Kościoła katolickiego i narodu polskiego.

Czcigodny ks. Wiśniewski wspomniał jeszcze, że będąc w Dortmundzie na wiecu, powitani zostali tylko przez Rodaków, którzy się zgromadzili bardzo licznie, ale nie było tam polskich niewiast, bo to było zebranie polityczne i niewiasty nie miały tam wstępu. Tutaj widząc matki Polki, przemówił do nich o obowiązkach i powinnościach na matkach spoczywających, zachęcał mianowicie, ażeby dzieci uczyły swej mowy ojczystej i wpajały w ich serca wiarę św., bo tracąc wiarę, przestajemy być i Polakami i katolikami, jeżeli zaś zachowamy język ojczysty i wiarę św., to możemy powiedzieć, że się żadnych potęg światowych nie obawiamy.

Wiel. ks. Beissert zabrał jeszcze głos i zachęcał, by każdy Polak przebywający tutaj na robocie pamiętał o swojej rodzinie i nie pozostawał tu na zawsze, lecz o ile możności się starał, by powrócić mógł w strony rodzinne. Zalecał nam ks. B. także oszczędność. Szczególnie młodzież za młodu uczyć się powinna oszczędności, a na starość nie będzie miała biedy. Pamiętać też trzeba o swych rodzicach i wspierać ich ile możności. Mówca wyraził też swą radość, że widzi tutaj Polaków, którzy chociaż w dalekich stronach od Ojczyzny, a jednak zachowują swą wiarę św. i język i starają się pozostać dobrymi katolikami i Polakami, to też choć jest strudzony podróżą, jednak chętnie nas odwiedził. Żegnając się z nami, zalecał wszystkim trzem towarzystwom, ażeby wspólnie pracowały dla dobra swego i społeczeństwa, bo tylko w zgodzie i jedności pracując może się każde towarzystwo rozwijać. Na ostatku przyobiecał nam, że jeszcze nas odwiedzi przy sposobności.

Prezes p. Poniatowski podziękował Wiel. kapłanom za ich rady i nauki, któremi nas w swych pięknych przemowach pokrzepili na duchu, a w końcu wzniósł toast na ich cześć.

Zamknięte zostało posiedzenie o 11 godz. wieczorem pieśnią kościelną „Wszystkie nasze dzienne sprawy“.

J. Poniatowski, prezes. R. Babisz, sekretarz.

Essen. Towarzystwo katolicko-polskie „Jedność“ pod opieką św. Stanisława Biskupa w Essen obchodziło w niedzielę 6-go bm. piątą rocznicę swego istnienia. O godz. 3-ciej udaliśmy się z lokalu posiedzeń do kościoła Sióstr Miłosierdzia, gdzie się odbyło nabożeństwo z polskiem kazaniem. Po skończonem nabożeństwie udaliśmy się do wyżej wspomnianego lokalu, gdzie przewodniczący pan Jasiniak zagaił uroczystość pochwaleniem Pana Boga i odśpiewaniem pieśni „Kto się w opiekę“, poczem wzniósł trzykrotny toast na cześć Ojca świętego Leona XIII, cesarza Wilhelma II i „Wiarusa Polskiego“. Następnie występowali z deklamacyami pp. Stan. Szwałek, Piotr Pluta, Adam Marciniak i chłopcy p. Pińkowskiego i p. Daniela, a przewodniczący Tow. św. Jana Chrzciciela z Altenessen przemówił do zgromadzonych. Kółko śpiewackie z Essen występowało ze śpiewem piosenek: „Bracia rocznica“, „Kochajmy się bracia mili“ i „Polska młodzież“. O godz. 7-mej rozpoczęto przedstawienia teatralne pt. „Jagody“ i „Posag w kominie“, które nader pięknie wypadły, czego dowodem liczne

oklaski i spokój jaki panował w lokalu. W końcu przewodn. pan Jasiniak podziękowawszy towarzystwom, które nas odwiedzić raczyły, a nie zważając na niepogodę, jaka w on dzień była, wzniósł na ich rozwój trzykrotny toast. O godz. 9 tej zakończył przewodniczący uroczystość pieśnią „Serdeczna Matko“. Szan. towarzystwom, które nas odwiedzić raczyły oraz amatorom i amatorkom, dziękujemy w imieniu naszego towarzystwa jak najserdeczniejszem „Bóg zapłać“. Sylw. Jakubowski, sekretarz.

Essen. Dnia 20 bm. zostało Towarzystwo polsko-katolickie pod opieką św. Józefa założone, do którego dało się wpisać 20 członków. Do zarządu zostali obrani pp.: A. Zakrzewski przewodniczącym, J. Kurowski zastępcą, J. Majewski sekretarzem, W. Kozłowicz zastępcą, W. Duda skarbnik, P. Kłoss zastępcą. Towarzystwo zobowiązało się abonować chwilowo jednę gazetę i to „Wiarusa Polskiego“. Posiedzenia odbywają się w pierwszą i w trzecią niedzielę każdego miesiąca o godz. 4 po poł. w lokalu p. Viefhaus, Viehoferstr. 62.

Wszelkie listy uprasza się na ręce pana Zakrzewskiego przesyłać.

A. Zakrzewski, przewodniczący. J. Majewski, sekretarz.

Sztuczki wyborcze.

Jak już w przeszłym numerze pisaliśmy, wydali liberałowie polskie odezwy wyborcze, aby niemi w błąd wprowadzić polskich wyborców i uzyskać ich poparcie przy wyborach. Wskazaliśmy już na niektóre ustępy odezwy, dziś jednak podajemy ją w całej rozciągłości, bo poznać można z nich, jak to i najwięksi wrogowie nasi słodką nastroić potrafią minę, gdy sądzą, że wyzyskać nas będą mogli na swoją korzyść. Nadmieniamy, że pierwsza odezwa napisana jest tak, jak gdyby pochodziła od Polaków, a druga, jak gdyby pochodziła od stronnictwa liberalnego. Oto ich treść:

Rodacy!

W dniu 25 Października r. b. staniemy znów do urny wyborczej, aby rozstrzygnąć, kto nasze sprawy zastępować i takowe bronić ma w parlamencie niemieckim. Do tego czasu nie było nam trudno się decydować, której po stronie stanąć mamy, łączyliśmy się tam, gdzie przekonanie religijne nas pociągało, to jest z centrum katolickiem; dziś ale niestety stosunki się zmieniły; stronnictwo Centrum niknie, a natomiast występuje w zastraszający sposób „Socyalna Demokracya“, a przytem i obojętność religijna tutejszych katolików niemców przyczynia się do tego, iż wybór kandydata katolickiego w tem tu powiecie jest niemożebnem. A czyż mamy szeregi Socyalistów powiększać? Nie, tego jako polacy nie możemy; nie pozostaje nam inny wybór, jak przyłączyć się do „Stronnictwa Liberalnego“, bo czyż nie jesteśmy świadkami, jak bracia nasi codziennie przybywają za zarobkiem i go otrzymują, — albo czyż może się kto poskarżyć, że pod względem zarobkowym nie jesteśmy równo uwzględniani jako i tutejsi? a nie uważani jako obywatele II klasy; co niestety w niektórych miejscowościach, traktują naszych braci w różnych sprawach przyjaciele Centrowi. Zresztą przysłowie mówi: „czyj chleb pożywasz, tego piosnkę śpiewaj“, tak i my uczyńmy, a dobrze na tem wyjdziemy. Nie jesteśmy tutejszym katolikom do żadnej wdzięczności obowiązani; bo nic dla nas nie czynią, owszem gdzie mogą, to nas skubią. Ostatnim faktem jest, iż skreślono z etatu kościelnego pensyę dla księdza polskiego, tak jak byśmy podatków porówno z nimi nie płacili. Zresztą już i osoba kandydata Centrowego p. L. Lensinga nie jest nam wcale sympatyczną, przychyla On się do polaków wtenczas, gdy wybory przed drzwiami, a potem będzie znów brednie pisał o polakach, jak niedawno temu, co nawet „Wiarus Polski“ musiał przeciw jego brednią pisać, i czyż mamy takiemu nasze głosy oddać? Nie! My głosujemy wszyscy Polacy na pana

Theodora Möllera
w Kupferhammer.

Zdrowo zapatrujący się na stosunki, polacy w powiecie Dortmundzkim.

Polacy!

W dniu 25 Października rb. nastąpią wybory do parlamentu niemieckiego w powiecie Dortmundzkim. Czy zastanowiliście się, po czyjej stronie stanąć macie? — Wiadomo jest nam, że dotychczas oddawaliście swe głosy na posła centrowego, było to dla Was rzeczą naturalną, jako katolicy na Katolika, lecz zapewnie dobrze Wam wiadomo, iż nieraz — a zresztą prawie zawsze zostaliście zawiedzeni; a przedewszystkiem wybór Posła Centrowego w tutejszym powiecie jest niemożebny — i to z tej przyczyny, iż wielka liczba wyborców z stronnictwa Centrowego przeszła do obozu Socyalnych-Demokratów. Nie sądzimy atoli Was wcale, abyście także stronnictwu temu swe głosy oddać mieli, którzy dość obiecują, a nic dać nie mogą. Niema innej rady dla Was, jak złączyć się z stronnictwem Liberalnem, które i tak zwycięztwo odniesie, ponieważ najwięcej zwolenników liczy. Nie będziemy się wcale rozpisywali, dla czego to czynić macie, bo Wasz zdrowy rozsądek Wam to powie. Hasłem naszem jest równość dla wszystkich — pamiętni słów Wielkiego Cesarza Wilhelma, który powiedział: „zostawcie ludowi religiję“, uwzględniać będziemy potrzeby kościoła katolickiego, o ile na to całość i dobro państwa pozwolą.

A więc stańmy tedy wszyscy jak Jeden w dniu wyborów i oddajmy swe głosy na Kandydata Liberalnego, pana

Theodora Möllera
w Kupferhammer.

Uwagi nasze podamy w następnym numerze. Red.

Odezwa.

System zbierania śladek na cele narodowe poruszony w nr. 241 „Wielkopolanina“, pragnie komitet Tow. Ochrony pracy kobiet zaprowadzić w całym zaborze pruskim i jak najspieszniej takowy w czyn zamienić. Sposób ten nie narzuca nikomu nowych składek, wiemy bowiem z doświadczenia, że jest ich aż nadto wiele, przeciwnie nawet, jeżeli całe spółeczeństwo poprze nasze usiłowania, uwolni się z czasem od nieustannego kołatania o nowe zapomogi. Pragniemy bowiem tym sposobem zapewnić stałe źródło dochodów dla naszych instytucyi, a nie narażamy nikogo na wyrzucanie pieniędzy. Każdy z nas rozsełą do roku znaczną ilość telegramów z okazyi zaręczeń i zaślubin swych znajomych itd.

Celem naszym i gorącem pragnieniem, ażeby pieniądze, które bogaciły dotychczas pocztę, wpływały odtąd do naszych instytucyj narodowych. Wysyłanie depesz gratulacyjnych kosztuje w mieście 50 fen., na wsiach daleko więcej; postanowiliśmy zatem zastąpić takowe kartami zamkniętemi z polskim emblematem w cenie 25 fen., a dochód ze sprzedanych kart pójdzie na cele dobroczynne. Tym sposobem poczta zarobi tylko 10 fen., a każdy z nas będzie miał rzecz tę o połowę taniej.

W Czechach i Galicyi system ten już dawno zaprowadzony, zasięgłyśmy ztamtąd informacyi i udowodniono nam, że setki się tym sposobem zaoszczędzają. Ażeby każdy karty te z łatwością mógł nabyć, porozsyłamy takowe po wszystkich większych i mniejszych miastach do tamtejszych księgarzy, kupców i osób prywatnych, a mamy nadzieję, że panowie ci nie odmówią nam tej przysługi i zajmą się bezinteresownie rozprzedawaniem tychże. Ponieważ karty te kupują zarówno kobiety jak i mężczyźni, ażeby więc obie strony miały równe korzyści z dochodów, postanowiłyśmy połowę osiągniętych pieniędzy przeznaczyć na fundusz Kościuszki, drugą połowę na Ochronę pracy kobiet w Poznaniu.

Tym sposobem przyczynimy się do kształcenia młodzieży i dopomożemy niejednej biednej kobiecie, uchronimy ją przed wyzyskiem ze strony żydów, a często uratujemy ją od nędzy. — Mamy nadzieję, że obydwa cele są zarówno sympatyczne i pożyteczne i że całe nasze społeczeństwo przychyli się do naszej prośby i odtąd będzie sobie miało za święty obowiązek, zamiast bogacić Niemców, kupować nasze karty i zasilać fundusze narodowe. — Z całem zaufaniem liczymy na pomoc wszystkich bez wyjątku Polek i Polaków, że nie przyjmą naszej odezwy z obojętnością lub niedowierzaniem, lecz zajmą się gorliwie, ażeby ideę tę rozszerzyć w całym zaborze pruskim, że w obec coraz groźniejszego położenia naszego narodowego i ekonomicznego staną poniekąd na straży naszych instytucyi narodowych, dopilnują szczerze, ażeby żaden grosz polski nie poszedł w obce ręce i zainteresują sprawą tą całe nasze spółeczeństwo. Każdy, kto nam dopomoże w naszej pracy, będzie miał wielką zasługę w obec funduszów narodowych.

Prosimy tych panów i panie, które chcą nam dopomódz w przeprowadzeniu naszej pracy i łaskawie karty rozprzedawać, o nadesłanie swych adresów do redakcyi „Wielkopolanina“, Poznań, W. Garbary nr. 50. — Przedewszystkiem zanosimy prośbę do Szanownych Redakcyj, aby zechciały odezwę od czasu do czasu powtarzać, prosimy też prezesów Towarzystw, aby myśl poruszoną popierali w swych towarzystwach.

Cichowiczowa. Drobnikowa. Zygmuntowa Dziembowska. Freudenreichowa. Jaroczyńska. Kusztelanowa. Zofia Kusztelan. H. Łebińska. Węclewska.

Ziemie polskie.

* Z Prus Zach., Warmii i Mazur.

Pelplin. Dnia 22-go bm. otrzymał ks. prob. Henryk Ossowski kanoniczną instytucyę na probostwo w Kościerzynie; na jego miejsce mianowany ks. wikary Adolf Wegner w Oliwie administratorem probostwa w Ostrodzie. Ks. Wojciech Ziemann (brataniec ks. prob. Lic. Wojciecha Ziemanna w Subkowach) przeniesiony z Lidzbarku do Oliwy a ks. Bolesław Witkowski z Luzina do Lidzbarka.

Nowacierkiew pod Pelplinem. W niedzielę spalił się stóg organisty tutejszego i posiadacza p. Pawłowskiego. Domyślają się, że jakiś złośliwiec umyślnie ogień podłożył.

Więckowy. Przed kilkunastu dniami opuścili wioskę dwaj młodzieńcy, Józef Nierzwicki w 16 roku, Julian Swieczkowski w 17 roku życia, udając się jako postulanci do zakonu w podróż do Włoch.

* Z Wiel. Ks. Poznańskiego.

Gniezno. Zeszłej niedzieli rano wydarzyło się w tutejszej cukrowni nieszczęście. Robotnik Michał Pękała płukał buraki, przyczem się poślizgnął i pochwyciło go przytem jedno koło przy maszynie i tak poraniło, że śmierć w kilka minut potem nastąpiła. Nieszczęśliwy liczył dopiero 24 lata, pozostawił po sobie żonę i dwoje drobnych dzieci.

Wschowa. 250 letni jubileusz istnienia obchodzi zbór protestancki w Schlichtyngowie pod Wschową. Na uroczystość przybędzie prezes naczelny z Poznania.

Poznań. Posadę profesora przy poznańskiem gimnazyum Maryi Magdaleny, z powodu zamianowania dr. Weisweilera dyrektorem w Trzemesznie, obejmuje pan dr. Klinke, brat wikarego przy kościele pofranciszkańskim.

W Sokołowie w pobliżu Wrześni chciał pewien gospodarz z Psar przejechać przez szyny kolei żelaznej. W tej chwili nadszedł pociąg z Strzałkowa i najechał na wóz. Gospodarz spadł z woza w rów, ale nie poniósł szwanku, natomiast koń zabity został na miejscu.

Gołańcz. Słychać, że dziedzic pan Makrocki z Morakowa zamierza część swej wsi rozparcelować na włości rentowe.

Ostrów. W Gostoszynie majętności p. Robińskiego zgorzał dom mieszkalny robotników.

W Krotoszynie koncertowała 8-letnia Bolesia Marcinkowska. Pisma niemieckie rozpisują się o jej grze bardzo pochlebnie.

Ostrowo. Zeszłej soboty przed południem spaliła się gospodarzowi Majchrzakowi w Latowicach stodoła, napełniona zbożem.

Poznań. Skutki pijaństwa. Mularz zatrudniony robotą na św. Łazarzu poniedziałkował i przyszedł dopiero w poniedziałek po śniadaniu do roboty. Polier oddalił go, widząc, że nie trzeźwy. Po pewnym czasie przybył znów ów mularz do budowli — poprzednio był znów w szynku na pokrzepienie — i żądał, aby mu wydano narzędzia mularskie, zostawione w sobotę. Poszedł po nie na III piętro i spadł aż na dół do sklepu. Zawezwano lekarza i ten ciężko potłuczonego odesłał do zakładu Sióstr Miłosierdzia.

* Ze Śląska czyli Starej Polski.

Pyskowice. Przed tygodniem mniej więcej znikł bez śladu ślusarz Klose. Dopiero po kilku dniach znaleźli ciało jego rybacy w

rzece pomiędzy Łabędami a Tatyszowem. Miał on na głowie ranę. Przypuszczać więc można, że zaszła tu jakaś zbrodnia. Sprawa ta jest już w śledztwie.

Bytom. W sobotę pod wieczór wydarzyła się eksplozya gazu w domku położonym nad szosą szombierską, w którym jest umieszczony przyrząd do mierzenia gazu spotrzebowanego na kolei. Ponieważ w piątek lampy gazowe na kolei paliły się bardzo ciemno, przeto przełożony stacyi wraz z trzema robotnikami gazowymi udał się następnego dnia do onego domku, by się przekonać, co jest przyczyną niedostatecznego światła. W domku uczuli wszyscy silny odór gazu, pootwierano więc wszystkie okna, a lampę palącą pozostawiono przez chwil kilka na dworze. Mimo to nastąpiła eksplozya, kiedy potem zaczęto szukać miejsca uszkodzonego, i wszyscy czterej odnieśli pokaleczenia, ale szczęściem tylko lekkie.

Piekary. W niedzielę potłukło na naszej Kalwaryi dwóch ludzi, pochodzących z okolic Opola, trzy figury przedstawiające sąd P. Jezusa. Z jakich powodów, czy ze zemsty lub ze swywoli to uczynili, nie wiadomo. Uciekli potem, ale zdołano ich przytrzymać. Stawiali wprawdzie opór, ale przy pomocy ludzi żandarm przyaresztował ich i odstawił do więzienia w Szarleju, zkąd odprowadzeni zostaną na śledztwo do Bytomia.

Połomia. W poniedziałek przed tygodniem pojechał chałupnik Molenda tutząd ze świniami w przemysłowy obwód i dotąd nie wrócił. Wszelkie poszukiwania nie odniosły dotąd żadnego skutku. Ponieważ miał przy sobie także około 250 marek gotówki, więc być może, że popełniono na nim zabójstwo dla tych pieniędzy.

Wiadomości ze świata.

Berlin. Ostatni numer „Meklenburger Volkszeitg.“ obłożyła prokuratorya aresztem, ponieważ dopatrzyła się w jednym z artykułów obrazy majestatu.

Wiedeń. Mowa programowa, wygłoszona przez hr. Badeniego na wczorajszem posiedzeniu austryackiej rady stanu stanowi w obecnej chwili główny przedmiot dyskusyi publicznej nie tylko w Austryi, ale i we wszystkich innych państwach cywilizowanego świata. Mowa ta, zyskała sobie zarówno w izbie deputowanych, jak w izbie panów objawy najżywszego zadowolenia i uznania.

Peszt. Wybryki kroackich studentów w Zagrzebiu, którzy, jak wiadomo, w dziecinnym zapale patryotycznym spalili jakąś starą chorągiew węgierską, poruszył na wczorajszem pierwszem posiedzeniu Izby węgierskiej hr. Apponyi, stawiając prezesowi ministrów pytanie, co przedsięwziął, aby obrażonej chorągwi węgierskiej dać zadosyćuczynienie i czy „na przemówienie cesarza“ w Zagrzebiu i pismo do bana wywarł wpływ konstytucyjny. Wywiązała się z powodu tej interpelacyi żywa dyskusya. Franciszek Kossuth czynił rząd odpowiedzialnym za zajścia w Zagrzebiu. Poseł Urgon zauważył, że parlament nie może rozpocząć pracy swej, dopóki nie zostanie ustanowione zadosyćuczynienie za obrazę, jakiej doznała chorągiew węgierska w Zagrzebiu. Prezes ministrów Banffy i minister dla Kroacyi Josipowicz napominali rozgorączkowanych posłów do umiarkowania, gdyż winni zostaną ukarani. Opozycya jednak nie uspokoiła się i to osiągnęła wśród ogólnego hałasu, że sprawa zagrzebskich zajść będzie jeszcze dzisiaj przedmiotem dyskusyi. — Tymczasem studenci węgierscy w Peszcie urządzają w dalszym ciągu demonstracye przeciw kolegom kroackim i bagatelną w gruncie rzeczy sprawę podnoszą do doniosłości politycznej. Wczoraj gromadzili się na kilku miejscach stolicy węgierskiej, ale policya zdołała ich bez większych wysiłków rozproszyć za każdym razem.

Petersburg. „Nowosti“ zapowiadają ważną reorganizacyę rosyjskich sił zbrojnych we wschodniej Syberyi. Załogujące tam 11 batalionów połączone będą w dwie brygady, jedna z 6 batalionów na północ od Władywostoku, a druga z 5 batalionów w samym Władywostoku i na południe kraju Usuryjskiego. Dalej dwie brygady fizylierów, czyli 10 batalionów, 1 pułk rezerwy, czyli 5 batalionów, 2 bataliony kozaków pieszych, rozłożonych jest w Syberyi wschodniej, gdzie obecnie zgromadzonych jest ogółem 28 batalionów, nie licząc wojsk miejscowych, które w razie potrzeby mogą być wcielone do armii czynnej. Wreszcie minister wojny wydał rozkaz utworzenia nowego pułku artyleryi lekkiej, przeznaczonego dla okręgu Amurskiego. Z drugiej znów strony donosi organ rosyjskiego ministra marynarki „Wiestnik Kronsztadzki, o wysiłkach marynarki, celem wzmocnienia stacyj rosyjskich na dalekim Wschodzie w nowe okręty wojenne.

Zofia. Przywódzca powstańców macedońskich, Dimitriew, doniósł przyjaciołom swym w Macedonii i Bułgaryi, iż postanowił zaczekać jeszcze kilka tygodni i zobaczyć, co uczynią dla Macedonii mocarstwa i W. Porta. Gdyby aż do Bożego Narodzenia nie nastąpiła w tym względzie żadna zmiana, wtedy chwyci za broń, aby Macedonię oswobodzić.

Z różnych stron.

Bochum. W czasie, kiedy rekrutów pobrano do wojska, przypominamy, że: listy pisane do żołnierzy aż do „feldfebla“ są wolne od opłaty, jeżeli nie ważą więcej nad 60 gramów, trzeba jednak do adresu dodać: Soldatenbrief. Eigene Angelegenheit des Empfängers. Za paczki, które nie ważą więcej nad 6 funtów płaci się bez względu na odległość 20 fen. ale trzeba napisać tak samo, jak na listach. Za cięższe paczki trzeba zapłacić jak zwykle.

Rozporządzeniem naczelnego prezydenta z dnia 26 lipca roku 1882 są w dzień Wszystkich Swiętych i Dzień Zaduszny zakazane wszelkie tańce i podobne zabawy, choć niepubliczne. W Dzień Zaduszny są dozwolone tylko koncerta o poważnej treści.

Najwyższy sąd administracyjny rozpatrywał się w tych dniach w sprawie, czy właścicielowi kamienicy wolno pozwolić na to, ażeby w sieni, z której się wchodzi do pomieszkań, sprzedawano towary. Policya w Gdańsku nakazała pewnemu właścicielowi kamienicy, żeby nie pozwolił w swej sieni sprzedawać owocu, gdyż w czasie ognia mieszkańcy kamienicy są narażeni na wielkie niebezpieczeństwo. Właściciel kamienicy zwrócił się do najwyższego sądu administracyjnego, ale sąd odrzucił właściciela z skargą i przyznał policyi słuszność.

Marten. W miejscowości naszej zaczęto budować szkołę katolicką. Jak słychać, to i budowa nowego kościoła ma w niedalekim czasie zostać rozpoczęta, bo dotychczas odprawiało się katolickie nabożeństwo w lokalu szkoły katolickiej. Rolę pod kościół podarowała p. Haumann pod warunkiem, że w 6 latach budowa kościoła zostanie rozpoczętą.

Wrocław. Jak donosi „Bresl. Ztg.“ z Bytomia, eksplodował w przeszłą sobotę wieczorem gazometr górnoślązkiej kolei, przyczem 4 osoby poniosły uszkodzenia.

Bremena. Aresztowany w dniu 28-go września w Geestemünde za obrazę majestatu duński kapitan Petersen, skazany został 21 bm. przez izbę karną w Verden na 2 miesiące i dwa tygodnie więzienia.

Stuletnia rocznica pożycia małżeńskiego. Według gazet finlandzkich, na wyspach Olandzkich mieszka sędzia powiatowy Olaf Lindeman, który w tych dniach obchodził 100-letni jubileusz pożycia małżeńskiego. Małżonkowie cieszą się znakomitem zdrowiem i pamięcią. Lindeman dotychczas pełni swój urząd.

Dowcipny żandarm. Właścicielowi N. w. N. zginęło w nocy dziesięć kaczek. Doniósł on o tem żandarmowi, który następnego dnia udał się do wioski sąsiedniej, gdzie spodziewał się schwytać złodzieja. Tutaj prosił żandarm, aby mu pan nauczyciel pozwolił wejść do szkoły i z dziećmi porozmawiać. Po kilku pytaniach rzekł żandarm: „Kto też z was jadł kaczynę“. Na to wstał chłopak może 8-letni i rzekł: „Ja panie dziandar dostałem dziś na obiad kaczyny“. Odbyta natychmiast rewizya u ojca owego chłopaka wykazała, że on był złodziejem kaczek. Żandarm wziął się wprawdzie na sposób, ale chłopak z pewnością więcej kaczyny od ojca nie dostanie.

Wesoły kącik.

Gdy jeden adwokat namawiał pewnego chłopka do prowadzenia procesu o jakiś kawałek roli, mądry kmieć odrzecze mu: „Nie głupim, panie adwokacie, procesować się! Kto wiecznie się buduje ma wiórki, a kto się procesuje ma papierki. Ja wołami orzę, czystem ziarnem sieję i zbiorę plewy, a waszmość gęsią orzesz, piaskiem siejesz i zbierzesz złoto“.

Prosimy zbadać nasze okna wystawne!

Bracia Alsberg, Wattenscheid

Telefonu nr. 143.

Najtańszy dom towarowy miasta Wattenscheid.

34 interesów.

Dom zakupna w Kolonii.

Własny centralny dom zakupna dla 34 interesów.

Najlepsze i najpiękniejsze towary konfekcyjne dla kobiet i materye na suknie ubiory, spodnie, żakiety i ubrania dla chłopców, paletoty, szuwałówki i płaszcze pelerynowe **w bardzo wielkim wyborze.**

Tak zadziwiająco wielkim wyborem nie może się nikt inny zaszczycić.

Towary wełniane, towary kożuchowe, parasole, nasypy, spodniki, koszule, artykuły do pościeli, piora, towary białe po znanych tanich cenach.

Naszej nadzwyczajnej taniości nie zdolen nikt dorównać.

Najwięcej rozpowszechniona i najzdolniejsza firma.

Koło śpiewaków polskich „Sokół“ w Ueckendorfie

zwołuje na dzień 27-go października **walne zebranie**, celem załatwienia ważnych spraw. Wszystkich członków bez wyjątku uprasza się o jak najliczniejsze przybycie. Posiedzenie odbędzie się o godzinie pierwszej po południu w lokalu zebrań, uprasza się o jak najliczniejsze przybycie **Zarząd**

Towarzystwo świętego Józefa w Ewing

donosi wszystkim Towarzystwom na obczyźnie, iż nasza **1-sza rocznica nie będzie 10 listopada tylko 17 listopada.** Uprasza się wszystkie Towarzystwa, które zaproszenia odebrały, aby nam raczyły nie odmówić i także te Towarzystwa, które zaproszenia nie odebrały, dla braku adresów, bardzo mile będą przyjęte. Początek będzie o godz. $3^1/_2$. Teatr będzie grany: „Wędrówka do Ameryki“. Członkowie płacą wstępne 25 fen., niecżłonkowie 50 fen. Wszystkie Towarzystwa zapraszamy bez chorągwi, ponieważ pochodu nie będzie. O jak najliczniejszy udział w zabawię prosimy

Zarząd Towarzystwa św. Józefa w Ewing.

Towarzystwo świętego Józefa w Ewing

donosi wszystkim Rodakom jako i Rodaczkom, iż unas będzie misya, a rozpocznie się 1-go listopada to jest w uroczystość Wszystkich Swiętych. Będą polskie kazania się odbywały, a misya będzie trwała aż do 10 listopada. W niedzielę dnia 10 listopada rano o godz. 8-mej Msza św. z polskim śpiewem, na której towarzystwo nasze wyżej wymienione przystępuje do wspólnej Komunii św. pod chorągwią. Po południu o 3-ciej godz. polskie nabożeństwo, podczas misyi będą dziennie 3 kazania. Członków naszych się prosi, aby do wspólnej Komunii św. przybyli w oznakach i czapkach i aby się punktualnie i też wszyscy pod chorągiew stawili. Spodziewamy się, iż nasz kościół będzie Rodakami napełniony, o co bardzo prosimy.

Zarząd Towarzystwa św. Józefa w Ewing.

Tow. Rękodzielników polsko-katolickich w Hamburgu

urządra w niedzielę dnia 27-go października początek o godzinie 4-tej pp południu **zabawę** połączoną z przedstawieniem amatorskiem i to: „Ida hrabina z Toggenburga. Karty wstępne męskie po 50 fen., a żeńskie po 20 fen. są do nabycia u pana skarbnika Józefa Obera, Röhrendam 121 , także u p. prezesa Pawła Bieleckiego, Gustavstr. 20 III. i u ks. polskiego Swidera, także i u p. Schmicka. Wstępne obrócone będzie po pokryciu kosztów na dobroczynne cele Towarzystwa. Wszystkich członków tutejszech Towarzystw polskich, także i wszystkich Rodaków i Rodaczki polskich z Hamburga i okolicy zapraszamy jak najserdeczniej. **Zarząd.**

Kochanemu Ojcu

Szymonowi Nowaczykowi

w Braubauerschaft

życzymy w dniu godnych Imienin (28-go bm.) zdrowia, szczęścia i błogosławieństwa Bożego.

Niech Was Bóg i Stworzyciel świata * Raczy zachować jeszcze długie lata, * Użyczy zdrowia, szczęścia, fortuny, * A po śmierci niebieskiej korony. * Słonko niech Wam zawsze wesoło świeci, * Byście szanowani przez swoje dzieci, * Doczekali się wśród grona Waszego * Zdrowo i czerstwo wieku długiego. Na ostatku wykrzykujemy aż cała Hermannstrasse zadrży po trzykroć: „Niech żyje“! Tego Wam życzą Was szczerze kochające dzieci z Röhlinghausen.

Śmierć

wszystkich **pluskw, szwabów, pcheł, much itp.**

nastąpi przez

proszek z kwicia jaskieru żółtego (Chrysanthemum).

Dwie puszki tego proszku wysełam po odebraniu **60 fen.** w znaczkach pocztowych franko.

EMIL BRUNSCH, Wielichowo. (Provinz Posen).

Najdroższemu

Wujowi

z Castrop.

Przy dzisiejszem dniu radości, * Który dziś nadchodzi, * Gdzie się wszystko zwykło cieszyć * Ja ku Twojej wesołości usiłuję też pospieszyć. * Aby nieba wysłuchały mego serca szczere głosy, * Na Cię wszystkie łaski zlały, jak na niwie krople rosy. * Winszuję tego życia pomyślnego, zdrowia dobrego, * A po śmierci królestwa niebieskiego. * Tego Ci winszuje * I po trzyktoć wykrzykuje: Niech żyje! niech żyje! niech żyje! Szymon Wuja, aż cały Castrop zadrzy.

J. Skubicki.

Pan Wołodyjowski. Powieść z lat dawnych Henryka Sienkiewicza. Dla ludu i młodzieży napisała Janina S. Cena 30 fen., z przesyłką 35 fen.

Spiewnik Polski, obejmujący najulubieńsze pieśni narodowe, arye, dumki, krakowiaki, mazurki, kujawiaki itd. itd. Cena 50 fen., z przesyłką 55 fen.

Królewicz Lel,
Cena 15 fen. z przes. 18 fen.

Wie kann die Welt wissen, dass Jemand etwas Gutes zu verkaufen hat, wenn er den Besitz desselben nicht anzeigt. „Vanderbilt“.

Gebrüder Esser, Aachen R 28

Rheinisches Tuch-Versand-Geschäft

Directer Versand an Private zu Fabrikpreisen

Kammgarn, Buckskin, Cheviot, Tuch, Paletot.

Aachen

Durchaus reelle billig. Bezugsquelle. Nur bewährte, solide Fabrikate.

Reichhalt. Muster-Auswahl sofort franco geg. franco.
Keine Kaufverpflichtung. — Prima Empfehlungen.

Głos Synogarlicy

na pustyni świata tego jęczącej to jest: Duszy chrześciańskiej rozmyślania, do P. Boga wiecznego Oblubieńca wzdychania, w chrześciańskich doskonałościach ćwiczenia,

Cena 1 mr., z przesyłką 1 mr. 10 fen.
Adres: **„Wiarus Ploski“ Bochum.**

Obrazy narodowe

Soieskiego, Kościuszki, Poniatowskiego, pieszo i konno, w ramach pięknych rzeźbionych 3 mr., bez ram po 50 fen.
Adres: **„Wiarus Polski“ Bochum.**

Za inseraty i reklamy redakcya wobec publiczności nie odpowiada.

Ustrojone kapelusze dla dzieci

od 60 fen począwszy do najpiękniejszych.

Ustrojone kapelusze dla kobiet

od 1,50 mr. do najwięcej eleganckich.

Jedwabne kapoty-kapelusze

od 1,50 mr. do najwykwintniejszych.

Ceny znane ze swej taniości.
Największy wybór w miejscu.

Firma:

Marie Küppers Nachf.

Właściciel: Maks Gabali
Bochum.

19. Hochstr. 19.

Stare kapelusze przerabia się podług nowych wzorów eleganco i tanio.

19. Hochstr. 19.

Za druk, nakład i redakcyę odpowiedzialny: Antoni Brejski w Bochum. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego“ w Bochum.